

Sygn. akt I ACa 12/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący: SSA Małgorzata Dzieciołowska**

**Sędziowie: SA Wiesława Kuberska (spr.)**

**SO del. Elżbieta Zalewska - Statuch**

Protokolant: sekr. sąd. Iga Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 28 lipca 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **A. P.**

przeciwko **Powiatowi (...) - Staroście Powiatowemu w P. oraz Przedsiębiorstwu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w C.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 26 września 2016 r. sygn. akt II C 839/10

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od A. P. na rzecz Powiatu (...) - Starosty Powiatowego w P. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**Sygn. akt I A Ca 12/17**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 września 2016 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie z powództwa A. P. przeciwko Powiatowi (...) – Staroście Powiatowemu w P. i Przedsiębiorstwu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w C. o zapłatę, oddalił powództwo (pkt. 1) oraz zasądził z tytułu zwrotu kosztów procesu od powódki na rzecz: Powiatu (...) – Starosty Powiatowego w P. kwotę 7200 zł (pkt. 2) i Przedsiębiorstwa (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w C. kwotę 7.217 zł (pkt. 3).

(wyrok – k. 1473)

**Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne.** Z ustaleń tych wynika, że przedmiotowe nieruchomości przy ul. (...) w P. stanowią działki o numerach (...), są to grunty orne i użytki rolne. Na działce (...) posadowiony jest budynek. Brak jest dokumentacji technicznej domu – nie istnieje możliwość dokonania ustaleń dotyczących istnienia izolacji pionowej bądź poziomej fundamentów. Stan tynków i posadzek świadczy o wielokrotnych zalaniach występujących od wielu lat. Widoczne są skutki długotrwałego i stałego zalewania wodą dolnej partii budynku. Nieruchomość stanowiła własność

małżonków D. i L. P.. Postanowieniem z dnia 24 października 2007 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach stwierdził, że spadek po D. P. na mocy ustawy nabyli mąż L. P. i córka A. P. w częściach równych.

W okresie od 21 maja 2007 r. do 30 października 2007 r. nastąpiła przebudowa ulicy (...) w P.. Inwestorem i zarządcą drogi pozostawał Powiat (...). Projekt przebudowy został sporządzony przez Przedsiębiorstwo (...) w P., należące do R. B.. Wykonawcą prac było Przedsiębiorstwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w C.. Przebudowa nastąpiła zgodnie z projektem i warunkami pozwolenia na budowę. Drobne usterki zostały usunięte w toku napraw gwarancyjnych, zatwierdzonych protokołem z dnia 23 sierpnia 2013 r. Budowa drogi nie spowodowała jakiegokolwiek ingerencji w system melioracyjny. Jest to system melioracji szczegółowej, powstałej w latach '60 minionego stulecia, znajdujący się m. in. na nieruchomości powódki i służący odwodnieniu tego gruntu. Zmianie uległ natomiast system odwadniania drogi; wcześniej służyły temu rowy znajdujące się po obu stronach ulicy o daszkowym spadzie. Istniejące przed przebudową rowy pełniły wyłącznie funkcję odprowadzania wody z pasa drogowego. Ich stan był zły (przekrój odcinkami śladowy, głębokości niewielkie, różnorodne spadki), a parametry techniczne niedookreślone.

W czasie przebudowy ulicy został zlikwidowany rów od strony zachodniej, a odwodnieniu drogi służy system kanalizacji deszczowej. Rowy zastąpiono elementami ścieków odprowadzających wodę opadową z jezdni do kanalizacji deszczowej. Kanalizację deszczową obudowano wpustami drogowymi i odwodnieniem liniowym wzdłuż drogi. Na żądanie A. P. wykonano przepusty pod wjazdami na posesję. Droga jest obecnie na wyższym o około 6 cm poziomie. Nie wpływa to na stosunki wodne na nieruchomości, gdyż także przed przebudową posesja powódki znajdowała się poniżej poziomu jezdni o ok. 30-40 cm. Odprowadzeniu wód z pól służy drenaż – melioracja szczegółowa znajdująca się na gruntach.

Przed przebudową drogi wykonano operat wodnoprawny, celem ustalenia, czy zaprojektowane kanały w całości odprowadzą wodę z drogi. Określono także środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia, odstępując od sporządzania raportu w tym zakresie. Nowa kanalizacja deszczowa drogi jest w stanie przejąć nawet bardzo obfity opad w postaci ulewnego deszczu (przy uwzględnieniu rzeczywistych nachyleń powierzchni). W przypadku ekstremalnych opadów, ściek ma jednak za małe możliwości przejścia i odprowadzenia wody. Opady powstałe po opadzie w dniu

14 października 2009 roku mogły zostać przejęte przez system kanalizacji w całości. Problem z przepustowością powstaje na podjazdach do bram, gdzie znajdują się odcinki ścieku zbudowane z elementów o mniejszych wymiarach – one nie są w stanie odebrać wód w czasie gwałtownych opadów. Na tych odcinkach ściek ma zbyt małą przepustowość. W celu rozwiązania tego problemu należałoby przed bramą wjazdową zainstalować odwodnienie liniowe.

Na przełomie października i listopada 2009 r. oraz w lutym 2010 r. (podczas powodzi) doszło do zalania gruntów oraz budynku posadowionego na działce numer (...). Na polach stała woda. Woda w piwnicy wymagała wypompowywania, ale jej poziom obniżał się i podwyższał zależnie od warunków atmosferycznych. Woda pojawiała się w piwnicy kilka godzin po opadach. W wyniku zalania doszło do uszkodzenia rzeczy, urządzeń i tynków znajdujących się w piwnicy. Wysokość opadów z tego okresu znacznie przekraczała średnie wartości z wielolecia. Lata 2009 i 2010 zaklasyfikowano jako wilgotne i bardzo wilgotne. Ponadprzeciętne opady w lutym, marcu, czerwcu i lipcu 2009 roku zmniejszyły zasadniczo zdolność retencyjną gruntu. Natomiast w październiku 2009 roku wysokość opadów przekroczyła 150 % średnią wartość z wielolecia. Kumulacja dobową ekstremalnych opadów oraz długotrwałość dużych opadów miała znaczenia dla podniesienia się zwierciadła wód gruntowych i funkcjonowania systemu melioracyjnego. To mogło doprowadzić do zapchania zbieracza.

W czasie opadów doszło do zapchania zbieracza znajdującego się pod ulicą (...), a stanowiącego element melioracji szczegółowej, odpowiedzialnej za odwodnienie nieruchomości należących do A. P.. Właścicielka skorzystała z pomocy specjalistycznej spółki celem ustalenia przyczyn zalania i podjęła czynności zmierzające do oczyszczenia i udroźnienia urządzeń melioracyjnych znajdujących się na jej nieruchomościach. Obecny na miejscu W. T. stwierdził, że niedrożność występuje na tym właśnie odcinku i nie jest całkowita. Przechylenie odkrytych odcinków uwidoczniło jedynie typowy osad, fragmenty gałęzi, liście i dla przykładu martwe żaby. Zbieracz był czyszczony przez właścicielkę nieruchomości w części, w jakiej przebiegał przez jej działki. W. T. proponował właścicielce, że usunie zator znajdujący

się pod ulicą, ale powódka odmówiła wskazując, że prowadzi w tej sprawie korespondencję z zarządcą drogi, który się tym zajmie. Zbieracz na odcinku pod drogą nie został wówczas oczyszczony. Odpływ wody nastąpił po udrożnieniu zbieracza, znajdującego się pod ulicą (...), w marcu 2010 roku. Prace wykonały osoby zatrudnione na zlecenie Powiatu (...). Po udrożnieniu zbieracza na poziomie drogi w 2010 i 2011 roku problem nie powtórzył się.

Zbieracz, czyli rurociąg drenarski, znajdujący się pod ulicą (...), którego zator spowodował zalanie nieruchomości A. P., stanowi element melioracji szczegółowej. Jego zadaniem jest przejęcie wód z sączków drenarskich znajdujących się na nieruchomościach. Rura ma średnicę 7,5 cm.

Główną przyczyną podtopień był niewłaściwie funkcjonujący system melioracyjny, zapchanie zbieracza pod ulicą oraz niewłaściwa konserwacja rowów melioracyjnych. Woda ze śniegu zalegający na poboczach nie mogła zostać odprowadzona do kanału deszczowego, ale pozostało to bez wpływu na zalania w październiku – listopadzie 2009 roku oraz w lutym 2010 roku. Woda ta nie mogła bowiem także infiltrować do gleby z uwagi na jej zamarznięcie – gromadziła się w zagłębieniach terenu, gdzie odparowywała, a potem stopniowo, w miarę odmarzania terenu odpływała w głąb terenu. Przebudowa ulicy (...) nie stanowiła przyczyny zalewania nieruchomości należącej do A. P..

Do zalewania nieruchomości dochodziło także wcześniej. W 1998 roku z tego powodu A. P., działając wówczas jedynie w imieniu swoich rodziców – właścicieli nieruchomości – wszczęła postępowanie administracyjne, jak również zażądała solidarnej zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania w łącznej wysokości 180.000 zł od (...), Urzędu Gminy K., Urzędu Rejonowego w P., Wojewódzkiego Zarządu Dróg, Wojewódzkiego zarządu Melioracji i Zespołu Szkół Rolniczych w K.. Poszkodowana zarzuciła, że powódzie spowodowały zalanie budynku, które następowało kilkakrotnie i utrzymywało się przez dłuższy czas. Zarzuciła, że zalania powodują pojazdy o dużym tonażu, użytkownicy drogi oraz rowy telekomunikacyjne. Wszystko to razem spowodowało uszkodzenia elementów drogi oraz melioracji, a dodatkowo szkoła rolnicza zaniechała utrzymania rowów melioracyjnych w należyłym stanie oraz odprowadzania wody z nieruchomości sąsiadów. W wyniku postępowania wodnoprawnego w dniu 9 kwietnia 1998 r. wydana została decyzja, mocą której gmina i zarząd dróg zostali zobowiązani do wykonania, ewentualnie konserwacji rowów przydrożnych, małżonkowie P. – do wykonania opaski drenarskiej wokół domu oraz utrzymania w należyłym stanie melioracji szczegółowej. Odpowiednie zobowiązania nałożono także na właścicieli innych działek.

Przed wniesieniem pozwu w tej sprawie A. P. występowała do Wydziału (...) i M. w P., do Starosty Powiatowego i Wojewody (...) o interwencję w sprawie zasypania rowu melioracyjnego i uszkodzenia zbieracza przebiegającego pod drogą. Informowała o spychaniu śniegu na jej nieruchomość. A. P. zlecił we własnym zakresie wykonanie ekspertyzy technicznej, którą przygotował inżynier budownictwa – specjalista melioracji wodnych K. W.. We wnioskach opinii wskazano, że inwestor – zarządca drogi winien przywrócić normalne stosunki wodne poprzez usunięcie awarii zbieracza pod drogą, do której doszło na skutek drgań wywołanych ciężkimi pojazdami, wykonania studzienek kontrolnych, drenów opaskowych i osuszenia piwnic i garaży. Nie wyjaśniono skąd pojawił się wniosek o uszkodzeniu zbieracza.

W odpowiedzi Starostwo Powiatowe poinformowało powódkę, że sporządzona na jego zlecenie ekspertyza nie wykazała nieprawidłowości związanych z przebudową drogi. Opinię wykonał Zakład (...) w Ł.. Posiadający uprawnienia budowlane W. J. w marcu 2010 roku wykonał odwierty w miejscu, gdzie był rurociąg drenarski (zbieracz). Stwierdzono, że zanieczyszczenia stanowiły jedyną przyczynę niedrożności. Była to roślinność, szczątki zwierzęce. Po jego oczyszczeniu przywrócono drożność urządzenia i jego funkcję odprowadzania wody. Poinformowano powódkę, że przyczyną zalań było zamulenie urządzeń melioracyjnych, których utrzymanie nie leży w gestii powiatu. Wyjaśniono, że wykonanie prac porządkowych motywowane było jedynie koniecznością wykluczenia możliwości uszkodzenia tych elementów w czasie prac modernizacyjnych oraz wskazano, że nie zostały uszkodzone żadne z urządzeń melioracyjnych. Zwrócono uwagę, że za utrzymanie systemu melioracyjnego nie odpowiada powiat.

**Dokonując oceny materiału dowodowego zebranego w tej sprawie** Sąd a quo szczegółowo odniósł się do zeznań przesłuchanych świadków oraz dowodów z opinii biegłych sądowych, pomijając opinie wykonane na zlecenie obu stron procesu przez osoby nieposiadające statusu biegłego sądowego. Pominięty został również dowód z

ogłędzin nieruchomości z uwagi na to, że decydujące znaczenie miała opinia biegłego sądowego, posiadającego wiedzę specjalistyczną wymaganą dla dokonania ocen zastanego stanu faktycznego.

Sąd Okręgowy uznał za przydatną opinię biegłego z zakresu budownictwa lądowego – J. K. (1), ale tylko w części odnoszącej się do stanu nieruchomości powódki, a w szczególności braku dokumentacji technicznej budowy domu, co uniemożliwia weryfikację istnienia jego izolacji poziomej i pionowej, braku projektu drenażu, w tym braku możliwości ustalenia czy została wykonana zalecona w 1998 r. opaska wokół domu. Ponadto przyjęto za biegłym J. K. stan budynku powódki, a w szczególności tynków i posadzek, wskazujących na znacznie wcześniejsze i wielokrotne poddawanie budynku napływowi wody z gruntu oraz zgodność wykonanej przebudowy drogi z projektem i pozwoleniem na budowę. W pozostałym zakresie – wobec braku kwalifikacji biegłego do wypowiedzania się w zakresie kwestii melioracji i stosunków wodnych, Sąd pierwszej instancji pominął tę opinię.

Dalej, Sąd pierwszej instancji odmówił mocy dowodowej opinii biegłego sądowego z zakresu melioracji i stosunków wodnych – M. K., gdyż opinia ta budzi tak duże wątpliwości, że nie mogła stać się podstawą ustaleń faktycznych. Po pierwsze, biegły określił działanie rowu istniejącego przed przebudową nie w oparciu o badania, wizję czy jakiegokolwiek wycienienia przy wykorzystaniu dokumentacji technicznej, a na podstawie zeznań świadków, którzy byli odpowiedzialni za przebudowę drogi. Po drugie, wniosków biegłego nie popierają jakiegokolwiek pomiary w terenie, czy obliczenia, a mimo to biegły w swej opinii, w szczególności na karcie 860 akt opisał strumień wody z całej zlewni omawianego rejonu, choć z opinii nie wynika, aby został on poddany jakimkolwiek badaniom w terenie. Po trzecie, wbrew swoim kompetencjom biegły przeprowadził analizę przepisów prawa i wywiódł prawny obowiązek Powiatu (...) konserwacji i utrzymania zbieracza pod drogą, opierając się na niedopuszczalnych domniemaniach wynikających z faktu położenia zbieracza pod drogą. Uzasadnienie niemożności czyszczenia elementów melioracji na tym odcinku jest wręcz sprzeczne z przepisami ustawy Prawo wodne oraz zasadami udostępniania pasa ruchu do prac podmiotom trzecim określonym w ustawie Prawo drogowie. Co więcej, biegły stawia zarzut, że powiat nie przejął tego urządzenia, choć zupełnie niezrozumiałym jest, z czego taki obowiązek wywodzi. Po czwarte, biegły M. K., wbrew ustaleniom opinii biegłego J. K. (1) i faktom wynikającym z dokumentów, przyjął, że nieruchomość powódki nigdy nie podlegała innym zalaniom.

Ostatecznie Sąd a quo za podstawę swoich ustaleń przyjął opinię instytutu naukowego w postaci Wydziału Budownictwa i (...) Szkoły (...) w W., szczegółowo oceniając jej kompletność, przejrzystość i wewnętrzną spójność. Sąd ten także bardzo szczegółowo i wnikliwie odniósł się do wszystkich uwag zgłoszonych przez strony procesu, wskazując na te fragmenty opinii zasadniczej i opinii uzupełniających, które zastrzeżenia i uwagi wyjaśniały i czyniły je ostatecznie bezzasadnymi.

Na ostatniej rozprawie w dniu 12 września 2016 roku Sąd Okręgowy oddalił wniosek pełnomocnika powódki o zwrócenie się o nadesłanie planu sytuacyjnego spornego terenu. Decyzja to była spowodowana okolicznością merytoryczną, gdyż określenie terenu, dla jakiego zbieracz odprowadza wodę, pozostaje bez wpływu na rozstrzygnięcie w sprawie, zbieracz jest bowiem element melioracji szczegółowej, która z uwagi na określone podstawy faktyczne powództw nie było przedmiotem badania, nie jest również objęta zakresem odpowiedzialności pozwanych. Nie była także przedmiotem badania kwestia ewentualnej odpowiedzialności właścicieli innych nieruchomości. Poza tym, wniosek ten był zdecydowanie spóźniony. Termin na składanie wniosków po sporządzeniu opinii pisemnych i przesłuchaniu biegłych z instytutu został określony na rozprawie w dniu 9 marca 2016 roku i wynosił 14 dni. Pełnomocnik powódki w żaden sposób nie uzasadnił przyczyn opóźnienia w złożeniu wniosku dopiero w dniu 12 września 2016 roku, w sytuacji kiedy wyjaśnienia biegłego złożone na tej rozprawie były identyczne, jak na wcześniejszej rozprawie i tym samym nie ujawniły się żadne nowe okoliczności wymagające dodatkowych ustaleń faktycznych.

Z uwagi na bezzasadność powództwa Sąd pierwszej instancji pominął materiał dowodowy zmierzający do ustalenia wysokości szkody zgłoszonej przez powódkę, a także oddalił wniosek o powołanie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny nieruchomości.

***W świetle poczynionych ustaleń faktycznych Sąd a quo ocenił, że powództwo jest bezzasadne i podlega oddaleniu***, przy bezspornej okoliczności zalania nieruchomości w obu podanych w pozwie datach. Natomiast istotą sporu było wykazanie przyczyn tych zdarzeń.

Za konieczne Sąd Okręgowy uznał wskazanie, że w sprawie mamy do czynienia z dwoma rodzajami urządzeń: system melioracji szczegółowej, służącej odwodnieniu gruntów, znajdujący się na nieruchomościach poszczególnych właścicieli oraz systemem odwadniania drogi.

Elementem tego pierwszego jest zbieracz, który znalazł się pod ulicą (...). Zgodnie z przepisami Prawa wodnego, utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do zainteresowanych właścicieli gruntów, a jeżeli urządzenia te są objęte działalnością spółki wodnej – do tej spółki (art. 77 ustawy Prawo wodne z dnia 18 lipca 2001 r. (Dz.U. Nr 115, poz. 1229), tj. z dnia 27 lutego 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 469). Zatem, to właściciele gruntów, z których system odprowadza wody, obowiązani są do jego konserwacji i utrzymania. (...) stanowi całość. To powoduje, że jego elementy – także te, które znalazły się w pasie drogi publicznej – podlegają odpowiedzialności właścicieli i podlegają wyłączeniu spod art. 20 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. Nr 14, poz. 60), tj. z dnia 27 lutego 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 460). Sam fakt istnienia pasa drogowego nie zmienia tego stosunku. Bogate orzecznictwo administracyjne wskazuje bowiem np. w jaki sposób pas drogi jest udostępniany do ewentualnych prac, jakie pozwolenia, jakich organów, należy uzyskać. Ustawa o drogach publicznych wprost stanowi podstawę prawną do wkraczania na pas jezdni i określa zasady takich prac. A zatem określony w art. 77 ust. 1 prawa wodnego obowiązek utrzymania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, nie należy do zarządcy drogi. Zbieracz, który znalazł się pod drogą, jest więc elementem melioracji szczegółowej. Wbrew twierdzeniom strony powodowej, nie został on przejęty przez zarządcę drogi, jego status nie uległ zmianie. Jego zapchanie – określone jako zasadnicza przyczyna zalania – obciążało więc właścicieli nieruchomości. Niezależnie od tego ile nieruchomości korzystało z tego odwodnienia, to każdy z nich był zainteresowany jego prawidłowym funkcjonowaniem.

Jednocześnie z zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby zbieracz był kiedykolwiek uszkodzony, a w dodatku przez pozwaną spółkę w czasie przebudowy drogi w roku 2007 lub przez zarządcę drogi w innych okolicznościach. Przeczą temu dowody przedstawione w sprawie, w tym zeznania świadków, którzy na miejscu zdarzenia dokonali udroźnienia, ich zeznania dotyczące materiału, który został usunięty (szczątki roślinne, zwierzęce, brak elementów samego zbieracza) oraz stan aktualny zbieracza – fakt, że jego przeczyszczenie spowodowało trwałe udroźnienie (jak potwierdziła powódka w swoich wyjaśnieniach – po marcu 2010 roku przywrócono zwykłe stosunki wodne na nieruchomości).

Natomiast system odwadniania drogi jest kanalizacją deszczową, niezależną od melioracji szczegółowej. W tym zakresie analizie poddano zarzut powódki nieprawidłowego wykonania przebudowy drogi. W zebranych materiałach dowodowych brak jest dowodów wskazujących na nieprawidłowość projektu czy samego wykonania. Przebudowa została przeprowadzona zgodnie z projektem i warunkami pozwolenia na budowę, był sprawowany nadzór budowlany i prace zostały odebrane przez uprawnione do tego organy. Wcześniej poddano analizie także stosunki wodne, sporządzając operat wodnoprawny. Przeprowadzona w sprawie opinia instytutu wskazuje, iż zaprojektowana kanalizacja deszczowa, jej przekrój i przepustowość są właściwe dla typowych, nawet trudnych warunków atmosferycznych. Opinia uwzględnia parametry drogi – w reakcji na zarzuty odniesiono się także do jej wysokości i nachylenia. Ściek nie jest w stanie jedynie przejąć wody przy opadach o katastrofalnym, ekstremalnym rozmiarze, czyli takim, jaki miał miejsce podczas powodzi w 2009 roku. To wskazuje, że zalanie (które wskazano jako podstawę faktyczną powództwa) było również wynikiem działania sił przyrody – nadzwyczajnych warunków zewnętrznych – czynników zupełnie niezależnych od podmiotów tego postępowania (analizowany system odwadniania drogi nie stanowi bowiem elementu zabezpieczającego przed katastrofalnymi warunkami w sytuacjach szczególnych, jak np. wały przeciwpowodziowe).

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że nigdy nie doszło do zalania nieruchomości wodami opadowymi (np. z poboczy), ich przelania się z ulicy, czy poboczy. Jeśli natomiast doszło w wyniku ich obecności do podniesienia lustra wody gruntowej, wówczas systemem odpowiedzialnym za odprowadzenie była melioracja szczegółowa. Jak wskazano, w

świetle opinii instytutu, niezasadny jest zarzut, że przebudowa drogi doprowadziła do likwidacji rowów, co zwiększyło zagrożenie dla nieruchomości. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że były to rowy przydrożne – ich funkcją było jedynie odprowadzenie wody z ulicy. Przebudowa drogi i wprowadzenie systemu kanalizacji deszczowej, było jedynie zmianą systemu odwodnienia drogi, nie ingerowało natomiast w system melioracji szczególnej. Po drugie, nie wykazano w sposób dostateczny, że istniejące wcześniej rowy, stanowiły wystarczającą ochronę. Przeciwnie, materiał dowodowy w sposób jednoznaczny wykazał, że były to rowy zanikające w złym stanie technicznym, co wynika z operatu wodno-prawnego sporządzonego na potrzeby przebudowy. Co więcej, rowy te także zostały objęte decyzją z 1998 roku, nakazującą doprowadzenie ich do właściwego stanu, co potwierdza, że ich stan przez przebudowę był zły.

Następnie Sąd a quo odniósł się do kwestii odprowadzania wody na podjazdach do posesji, także posesji powódki. Opinia instytutu wykazała, że na ich wysokości, kanalizacja ma mniejsze przekroje, które wprawdzie funkcjonują prawidłowo w normalnych, typowych warunkach pogodowych, jednak zmniejszają funkcjonowanie kanalizacji przy dużych opadach. W odniesieniu do tego przydrogowego fragmentu, orzecznictwo jest jednak jednoznaczne i jednolite; zjazdy na posesje nie stanowią części pasa drogowego i wyłączone są spod jurysdykcji zarządcy drogi, a zatem za ich stan odpowiedzialność ponosi właściciel nieruchomości. Tak więc wskazanie biegłego, że należałoby ewentualnie wprowadzić dodatkowy spływ liniowy przed samym wjazdem (bramą), to wskazanie dla właściciela nieruchomości, a nie zarządcy drogi. W tym zakresie obciążające dla strony powodowej są braki dowodowe w postaci dokumentacji melioracji wybudowanej na nieruchomości powódki, brak dowodów na wykonanie opaski drenarskiej wokół domu, a nakazanej już w roku 1998 roku przez organ administracji oraz brak dokumentacji i dowodów wskazujących, że dom powódki posiada izolację poziomą i pionową, stanowiącą oczywistą ochronę przed zalaniem. Postępowanie administracyjne z 1998 r. wskazuje, że już 10 lat wcześniej stan wód na tym terenie zagrażał nieruchomości i wymagał zwiększonej staranności samych właścicieli w celu ochrony przed zalaniem. Stąd, nałożone na ich dodatkowe obowiązki związane z podległą im melioracją szczególną. To przeczy twierdzeniom powódki, aby nieruchomość zalewana była dopiero w związku z przebudową drogi.

W ocenie Sądu Okręgowego nie mógł zostać pominięty także fakt, że zalania, które wskazano w podstawie faktycznej powództwa nastąpiły w warunkach katastrofalnych opadów, w okresie powodzi. Szczególne warunki atmosferyczne uzasadniają nie tylko niemożność funkcjonowania systemów drogi, ale i niewydolność systemu melioracyjnego, za który odpowiada strona powodowa. W opinii instytutu podkreślili, że przebudowa drogi nie spowodowała zalań w innych miesiącach, także tych, które charakteryzowały się ponadprzeciętnym, ale mniejszym, opadem.

Podsumowując, Sąd a quo ocenił, że strona powodowa nie wykazała istnienia związku przyczynowego pomiędzy przebudową drogi a zalaniem nieruchomości. Brak jest dowodu na to, by projekt zawierał błędy, a wykonanie było niezgodne z tym projektem, czy naruszało zasady sztuki budowlanej. Materiał dowodowy nie wykazał, aby ich przyczyną były również okoliczności związane z odśnieżaniem drogi. Nie zostało udowodnione, aby w czasie przebudowy doszło do uszkodzenia zbieracza melioracji szczególnej pod ulicą. Brak wykazania związku przyczynowego pomiędzy szkodą a wskazywanymi w pozwie działaniami pozwanych powoduje, że żadna ze wskazanych podstaw ich odpowiedzialności nie uzasadnia powództwa. Nie wykazanie istnienia związku przyczynowego pomiędzy szkodą, a którymkolwiek ze wskazanych jako podstawa faktyczna powództwa działań pozwanych powoduje, iż rozważania dotyczące podstaw prawnych ich odpowiedzialności stało się bezprzedmiotowe. Na marginesie zauważyć należy, iż także przepis art. 435 k.c., choć statuuje odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, wymaga wykazania istnienia związku przyczynowego pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą – przyczyną szkody winno być zdarzenie objęte ryzykiem prowadzącego to przedsiębiorstwo. Takiego dowodu w sprawie skutecznie nie przeprowadzono. Powyższe skutkowało oddaleniem powództwa jako nieudowodnionego.

Na podstawie art. 98 k.p.c., statuującego zasadę odpowiedzialności za wynik procesu, Sąd obciążył powódkę obowiązkiem poniesienia kosztów procesu, przyjmując, że strona powodowa nie wykazywała żadnych szczególnych okoliczności uniemożliwiających ich poniesienie.

(uzasadnienie wyroku – k. 1474 – 1496)

**Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wywiódła powódka**, zaskarżając go w całości oraz podnosząc następujące zarzuty:

1. naruszenia przepisów prawa procesowego, tj.:

a. art. 233 § 1 k.p.c. przez:

- niedokonanie oceny wpływu przebudowy ulicy (...) w P. na stosunki wodne na nieruchomości powódki, a w szczególności niedokonanie wnikliwej analizy wpływu zmiany nachylenia jezdni polegającego na pochyleniu jezdni w całości w kierunku nieruchomości powódki, w wyniku czego po przebudowie drogi całość wód opadowych skierowana została w kierunku nieruchomości powódki;

- niewłaściwą ocenę dowodów, w tym w szczególności opinii biegłego sądowego M. K. oraz opinii reprezentującego (...) D. S. poprzez uznanie, że pierwsza nie może stanowić dowodu w sprawie, a druga jest prawidłowa;

- nieuwzględnienie przy ocenie podmiotu odpowiedzialnego za odprowadzanie wód opadowych z pasa drogowego, w części dotyczącej wjazdu na nieruchomość powódki faktu przebudowy wjazdów w trakcie modernizacji drogi w sposób, który nie został uzgodniony z powódką wobec uznania, że to powódka odpowiada za odprowadzanie wód opadowych z pasa drogowego w części zajętego na wjazd do nieruchomości;

- ustalenie, że na powódce spoczywał obowiązek odwodnienia pasa drogowego na odcinkach wjazdów do jej nieruchomości, w sytuacji gdy istniejący przed przebudową drogi system odwodnienia jezdni pasa drogowego zawierał elementy wjazdów na nieruchomość powódki, które w trakcie modernizacji drogi zostały usunięte, a których pozwany Powiat jako inwestor nie zastąpił innym rozwiązaniem odprowadzającym wody zjazdu na nieruchomość powódki;

- ustalenie, że opady atmosferyczne, po których doszło do zalania powódki w 2010 r. miały charakter katastrofalny jak również ustalenie, że przebudowa drogi nie spowodowała zalewania powódki w innych okresach, w sytuacji kiedy powódka złożyła do akt sprawy dokumenty i liczne fotografie wskazujące na zalewanie nieruchomości także po oczyszczeniu zbieracza pod drogą;

- niedokonanie wnikliwej oceny niezyskania przez pozwanych przed rozpoczęciem robót pozwolenia wodnoprawnego na odprowadzanie wód opadowych z jezdni i pasa drogowego i oceny wpływu odprowadzania wody z jezdni i pasa drogowego na stosunki wodne panujące na nieruchomości powódki;

b. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego powódki o zwrócenie się do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji (...) w Ł. o załączenie do akt mapy – planu sytuacyjno-wysokościowego obejmującego nieruchomość powódki oraz przyległe nieruchomości i rowy melioracyjne;

2. naruszenia przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 29 ust. 1 i 2 ustawy Prawo wodne przez jego niezastosowanie;

- art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych przez jego niezastosowanie.

W konkluzji skarżąca wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów procesu.

(apelacja – k. 1520 – 1527)

Pozwany Powiat P. – Starostwo Powiatowe wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

(protokół rozprawy apelacyjnej – k. 1559)

Drugi pozwany nie ustosunkował się do apelacji.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja jest nietrafna i podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Przede wszystkim należy wskazać, że Sąd ad quem podziela pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r. w sprawie III CZP 49/07 (OSNC 2008/6/55), że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. W związku z tym dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają tylko takie uchybienia prawa procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod kontroli sądu odwoławczego na podstawie przepisu szczególnego. Takim przepisem jest art. 380 k.p.c., przewidującym, że sąd drugiej instancji na wniosek strony – a więc nigdy z urzędu – rozpoznaje również te postanowienia sądu pierwszej instancji, które nie podlegają zaskarżeniu w drodze zażalenia, a miały wpływ na wynik sprawy.

W tym kontekście trzeba podnieść, że w sprawie nie zachodzi żadna z okoliczności powodujących nieważność postępowania, a w apelacji, co prawda podpisanej jedynie przez powódkę, ale uznanej za własną i popieranej w całości na rozprawie apelacyjnej przez zawodowego pełnomocnika powódki, nie podniesiono zarzutu braku rozpoznania istoty sprawy, oraz nie zgłoszono wniosków w trybie art. 380 k.p.c. W szczególności dotyczy to kontroli postanowienia o oddaleniu wniosku dowodowego o zwrócenie się do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji (...) w Ł. o załączenie do akt mapy – planu sytuacyjno-wysokościowego obejmującego nieruchomości powódki oraz przyległe nieruchomości i rowy melioracyjne. Uszło uwadze skarżącej strony powodowej, że podstawowym założeniem postępowania apelacyjnego jest dążenie do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia, opartego na materiale zebranym przez sąd pierwszej instancji i sąd odwoławczy, który musi samodzielnie ocenić całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego z uwzględnieniem faktów z zakresu notoryjności powszechnej i urzędowej, faktów przyznanych lub niezaprzeczonych, a także domniemań prawnych. Merytoryczny charakter postępowania apelacyjnego sprawia, że sąd drugiej instancji zmierza do naprawienia błędów popełnionych przez sąd pierwszej instancji; w tym znaczeniu postępowanie apelacyjne jest przedłużeniem postępowania przeprowadzonego przed sądem pierwszej instancji. Istotę postępowania apelacyjnego charakteryzuje też art. 386 § 4 k.p.c., zgodnie z którym, poza wypadkami określonymi w § 2 i 3, sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo, gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2007 r., III CSK 61/07, OSNC 2008/10/119). Żadna z tych okoliczności nie zachodzi w przedmiotowym stanie sprawy, a zatem po pierwsze chybiony jest wniosek apelacji o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Łodzi, a po drugie bez wniosków w trybie art. 380 k.p.c. Sąd ad quem nie mógł rozważyć poprawności oddalenia wniosku opisanego powyżej. Trzeba też zaznaczyć, że – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 lipca 1999 r., I CKN 504/99 (OSNC 2000, nr 1, poz. 17) – art. 382 k.p.c. nie stanowi samodzielnej podstawy działania sądu drugiej instancji, gdyż swą funkcję merytoryczną (rozpoznawczą) sąd ten spełnia, w zależności od potrzeb oraz wniosków stron, posługując się różnymi instrumentami procesowymi i stosując, przez odesłanie ujęte w art. 391 k.p.c., różne przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (np. przepisy o rozprawie, o dowodach, o orzeczeniach itd.).

Niezależnie jednak od tego, nawet gdyby przyjąć, że sformułowanie zarzutu apelacyjnego naruszenia art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie opisanego wniosku dowodowego zawiera wniosek w trybie art. 380 k.p.c., to jest on bezzasadny.

Po pierwsze, skarżąca strona powodowa nie przedstawiła żadnego trafnego argumentu przemawiającego za tym, że wniosek nie jest spóźniony. Postępowanie w tej sprawie trwa od 23 czerwca 2010 r. i od samego początku to na stronie powodowej spoczywał zgodnie z art. 6 k.c. obowiązek udowodnienia roszczenia. Jeżeli ten dowód był tak istotny dla rozstrzygnięcia w sprawie to nie było przeszkód, aby strona powodowa przez ponad 6 lat trwania postępowania przed Sądem pierwszej instancji sama zwróciła się do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji (...) w Ł. o wydanie mapy – planu



sytuacyjno-wysokościowego obejmującego nieruchomości powódki oraz przyległe nieruchomości i rowy melioracyjne i złożyła ją do akt sprawy. Jak należy rozumieć mapę dotyczącą kwestii zasadniczych znanych stronie powodowej od samego początku. Dalej, dowód z opinii instytutu został dopuszczony postanowieniem Sądu a quo z dnia 15 marca 2013 r. Sama pisemna zasadnicza opinia została złożona do akt sprawy w dniu 4 października 2013 r. Po jej złożeniu w dniu 7 października 2013 r. zostało wydane zarządzenie nakazujące doręczenie odpisów opinii pełnomocnikom stron z jednoczesnym ich zobowiązaniem do zgłoszenia ewentualnych zarzutów i wniosków dowodowych w związku z treścią opinii w terminie 14 dni w trybie art. 207 § 3 k.p.c. pod rygorem utraty prawa ich powoływania – k. 1075 akt. W określonym terminie przedmiotowy wniosek nie został zgłoszony. Postanowieniem z dnia 12 listopada 2013 r. został dopuszczony dowód z uzupełniającej opinii na okoliczności przyczyn braku odpływu wód powierzchniowych i gruntowych z nieruchomości powódki – k. 1097 akt. Opinia uzupełniająca nr 1 została złożona w dniu 24 września 2014 r. i znowu pełnomocnicy obu stron zostali zobowiązani do zgłoszenia ewentualnych zarzutów i wniosków dowodowych w związku z treścią opinii w terminie 14 dni w trybie art. 207 § 3 k.p.c. pod rygorem utraty prawa ich powoływania. Pełnomocnik powódki otrzymał odpis zarządzenia w dniu 7 stycznia 2015 r. dowód doręczenia – k. 1165 akt. W określonym terminie przedmiotowy wniosek nie został zgłoszony, choć podobnie jak poprzednio zostały zgłoszone inne wnioski dowodowe, które Sąd Okręgowy uwzględnił. Postanowieniem z dnia 21 maja 2015 r. Sąd pierwszej instancji postanowił po raz kolejny uzupełnić dowód z opinii instytutu także na okoliczności przyczyn braku odpływu wód powierzchniowych i gruntowych z nieruchomości powódki – k. 1256 akt. Opinia uzupełniająca nr 2 została złożona w dniu 14 września 2015 r. i znowu zarządzeniem z dnia 16 października 2015 r. pełnomocnicy obu stron zostali zobowiązani do zgłoszenia ewentualnych zarzutów i wniosków dowodowych w związku z treścią opinii w terminie 14 dni, pod rygorem utraty prawa ich powoływania – k. 1309 akt. Pełnomocnik powódki otrzymał odpis zarządzenia w dniu 3 listopada 2015 r. dowód doręczenia – k. 1320 akt. W określonym terminie przedmiotowy wniosek, ani żaden inny nie został zgłoszony – pismo z dnia 17 listopada 2015 r. – k. 1322 akt. Niezależnie od wydanych w sprawie trzech opinii pisemnych, ciągle na te same okoliczności, Sąd a quo wezwał biegłego D. S. na rozprawę w dniu 9 marca 2016 r. Doszło do prawie dwugodzinnego przesłuchania biegłego, a następnie Sąd odroczył rozprawę udzielając pełnomocnikom obu stron terminu 14 dni na złożenie pism procesowych zawierających ewentualne wszelkie twierdzenia, wnioski i zarzuty w trybie art. 207 § 6 k.p.c. pod rygorem ich pominięcia – protokół rozprawy – k. 13420. akt. W określonym terminie przedmiotowy wniosek nie został zgłoszony, a przeciwnie w piśmie procesowym strony powodowej z dnia 22 marca 2016 r. został cofnięty wniosek zgłoszony na rozprawie w dniu 9 marca 2016 r. o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu dróg publicznych celem ustalenia szerokości pasa drogowego i podtrzymany został wniosek zmierzający do ustalenia wysokości szkody powódki. Zgłoszono dalsze zarzuty do opinii instytutu, co doprowadziło do dopuszczenia kolejnego dowodu z uzupełniającej opinii pisemnej – postanowienie z k. 1348 akt. Wobec braku wydania tej opinii Sąd pierwszej instancji postanowieniem z dnia 19 maja 2016 r. wezwał po raz kolejny pełnomocników obu stron w terminu 14 dni do złożenia pism procesowych zawierających ewentualne wszelkie twierdzenia, wnioski i zarzuty w trybie art. 207 § 6 k.p.c. pod rygorem ich pominięcia – k. 1380 akt. Strona powodowa nie zgłosiła przedmiotowego wniosku. Jednakże trzeba zauważyć, że już w piśmie procesowym z dnia 20 stycznia 2015 r. – k. 1168, powódka wносиła o załączenie do akt sprawy pisma Wojewódzkiego Zarządu Melioracji (...) w Ł. wraz ze szkicem, adresowanego do powódki z dnia 16 stycznia 2015 r. – k. 1171 – 1175 akt. Sąd a quo przyjął ten wniosek i był on znany biegłemu przy wydawaniu dalszych opinii uzupełniających. Ten dokument był także przywoływany w piśmie procesowym powódki z dnia 22 marca 2016 r. – k. 1444. Wniosek ten został zbędnie powtórzony w piśmie procesowym z dnia 6 września 2016 r. – k. 1458 akt. A zatem pismo Wojewódzkiego Zarządu Melioracji (...) w Ł. nie miało cech nowości i wbrew temu, co zostało wskazane w uzasadnieniu apelacji (stronica 6), przedmiotowy wniosek nie został zgłoszony na skutek treści przesłuchania biegłego D. S. na ostatniej rozprawie. Jak przynajmniej sam skarżący w apelacji, żadna ze stron nie wносиła o wezwanie biegłego na rozprawę, a zatem treść przesłuchania biegłego pozostawała bez wpływu na zwłokę strony powodowej w zgłaszaniu przedmiotowego wniosku dowodowego.

Po drugie, wniosek który został zgłoszony w piśmie procesowym z dnia 6 września 2016 r. jako tezę dowodową wskazywał „budowę systemu melioracyjnego R. w latach 1961 – 1963, obejmującego nieruchomości powódki”. Nie zostało wykazane, aby było okolicznością sporną istnienie takiego systemu. Z pisma wynika, że drenaż był wykonany z rur ceramicznych założonych w latach 1961 – 1963. Okoliczności te nie wnoszą niczego nowego do sprawy. Dalej,

jak wynika z analizy wszystkich przywołanych pism strony powodowej, a w szczególności z pisma z 22 marca 2016 r. koncepcja strony powodowej zmierza w tym kierunku, że ponieważ zbieracz pod drogą ul. (...) odprowadzał wody gruntowe z całego obszaru działu drenarskiego 16, a nie tylko z nieruchomości powódki, to pozwany Powiat powinien ponosić odpowiedzialność za utrzymanie zbieracza w należytym stanie. Żądana mapa miałaby potwierdzić okoliczność istnienia całego obszaru drenarskiego 16. Zdaniem Sądu ad quem fakt, że zbieracz odprowadza wody gruntowe także z nieruchomości należących do innych osób prywatnych, nie ma wpływu na zakres odpowiedzialności powódki i właścicieli innych nieruchomości za stan tego zbieracza z uwagi na jednoznaczną treść art. 77 ustawy Prawo wodne. A zatem jest to okoliczność nieistotna dla rozstrzygnięcia w sprawie. Na koniec trzeba tylko dodać, że w apelacji nie sformułowano nawet tezy dowodowej dla tego środka dowodowego.

Przechodząc do dalszych zarzutów apelacji Sąd drugiej instancji w pierwszej kolejności odniesie się do rzeczywistych zarzutów naruszenia prawa procesowego (którymi są także zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych), gdyż tylko te decydują o trafności lub braku trafności poczynionych ustaleń faktycznych, a te z kolei determinują zastosowanie prawa materialnego. Celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym ocena zarzutów odnoszących się do naruszenia prawa materialnego może być dokonana jedynie na podstawie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sprawy. Oczywiście konsekwencją powyższego jest, że co do zasady rozważenie podniesionych zarzutów naruszenia prawa procesowego, mogącego potencjalnie skutkować błędnymi ustaleniami faktycznymi, winno poprzedzać ocenę zarzutów materialno-prawnych, zwłaszcza w sytuacji, gdy wywiedziona apelacja zawiera takie rozróżnienie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 22 marca 2013 r., III AUa 1536/12, LEX nr 1311943).

Na początku należy uczynić uwagę natury ogólnej. Przepis art. 233 § 1 k.p.c. stanowi, że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. A zatem jest to norma odwołująca się do dowodu i dlatego strona skarżąca, chcąc doprowadzić do podważenia dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny dowodów, powinna wskazać którego dowodu zarzut ten dotyczy oraz na czym polegały konkretne naruszenia kryteriów oceny, jakie wymieniono w przepisie art. 233 § 1 k.p.c. Granice swobody sędziowskiej przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Przy czym jednocześnie wyraźnie wskazuje się, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikające z oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 czerwca 2017 r., sygn. akt I ACa 587/16, LEX nr 2321945).

Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa procesowego w postaci art. 233 § 1 k.p.c. zgłoszonych w przedmiotowej skardze apelacyjnej, Sąd ad quem pragnie podnieść, że mimo sformułowania wielości przejawów naruszenia tego przepisu, właściwie żaden nie odnosi się do dowodów i żaden nie zawiera wskazania przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu. W szczególności nie zostało skonkretyzowane, jakie kryteria oceny naruszył Sąd pierwszej instancji przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, ewentualnie nie stwierdzono, iż Sąd rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy.

I tak, w pierwszym zarzucie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niedokonanie oceny wpływu przebudowy ulicy (...) w P. na stosunki wodne na nieruchomości powódki, trzeba powiedzieć, że nie ma żadnego odniesienia się do jakichkolwiek ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy i jakiegokolwiek dowodu przeprowadzonego w sprawie. W rezultacie nie jest to żaden zarzut apelacji, a na pewno nie zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Jest to całkowicie dowolna teza, która abstrahuje od tego, że Sąd a quo przez sześć lat ustalał wpływ przebudowy ulicy (...) w P. na stosunki wodne na nieruchomości powódki. Druga część tego zarzutu także nie odnosi się do dowodu i ustalenia faktycznego, a zarzuca Sądowi pierwszej instancji, że nie dokonał wnikliwej analizy wpływu zmiany

nachylenia jezdni polegającego na pochyleniu jezdni w całości w kierunku nieruchomości powódki, w wyniku czego po przebudowie drogi całość wód opadowych skierowana została w kierunku nieruchomości powódki. Zarzut ten opiera się na całkowicie wymyślonej i dowolnej tezie, jakoby w wyniku przebudowy drogi doszło do zmiany nachylenia jezdni, podczas gdy ta okoliczność nie wynika z żadnego dowodu przeprowadzonego w tej sprawie. Tak więc brak było przyczyn dla „wnikliwej analizy tego wpływu”.

Podobnie został sformułowany drugi zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę dowodów, w tym w szczególności opinii biegłego sądowego M. K. oraz opinii reprezentującego (...) D. S. poprzez uznanie, że pierwsza nie może stanowić dowodu w sprawie, a druga jest prawidłowa. Apelujący nie dość, że nie wskazał na czym polega zarzucane naruszenie przez Sąd a quo art. 233 § 1 k.p.c., posłużył się hasłowo zaznaczoną nieprawidłowością, to jeszcze nielejalnie pominął przedstawioną na 7,5 stronicach uzasadnienie niezmiernie wnikliwą, drobiazgową, wewnątrznie spójną i logiczną ocenę wszystkich opinii złożonych w tej sprawie, w tym oczywiście głównie opinii M. K. oraz opinii reprezentującego (...) D. S.. Sąd Apelacyjny w całości podziela tę ocenę. Ponieważ sam skarżący nie przeciwstawił tej ocenie żadnego argumentu logicznego, jurydycznego lub wynikającego z zasad doświadczenia życiowego, także i ten zarzut jest całkowicie chybiony i nie wymaga bliższego omawiania.

Dalej, ponownie nadużyciem jest wskazanie, że Sąd a quo naruszył art. 233 § 1 k.p.c. poprzez ustalenie, że na powódce spoczywał obowiązek odwodnienia pasa drogowego na odcinkach wjazdów do jej nieruchomości. Nie uczyniono takiego ustalenia i nie dokonano takiej oceny jurydycznej obowiązków powódki. Sąd Okręgowy opisał w jaki sposób rowy zastąpiono systemem kanalizacji deszczowej i że na żądanie powódki wykonano przepusty pod wjazdami na posesję, a sam zjazd na posesję ocenił zgodnie z powszechnie przyjętym orzecnictwem nie jako część pasa drogowego, a obszar wyłączony spod jurysdykcji zarządcy drogi, za którego stan odpowiedzialność ponosi właściciel nieruchomości. Całkowicie dowolne i bez związku z prawidłowo rozumianym zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. są również dalsze tezy apelacji odnoszące się do tego, że w trakcie modernizacji drogi zostały usunięte elementy wjazdu na nieruchomość powódki i nie zostały one zastąpione akceptowanymi przez powódkę rozwiązaniami. Już z samych informacyjnych wyjaśnień powódki złożonych na rozprawie w dniu 2 marca 2011 r. – k. 453 – 457 wynika, że z powódką nie konsultowano likwidacji rowu, co jest oczywiste, ale na prośbę ojca powódki zachowano po modernizacji mostki wjazdowe na nieruchomości, pod którymi znajdowały się przepusty. Potwierdzają to również zeznania świadka A. Ś., A. W., A. S. i J. L., których treść i wiarygodność nie zostały zakwestionowane w apelacji.

Również ostatni zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. polegający na braku wnikliwej oceny niezyskania przez pozwanych przed rozpoczęciem robót pozwolenia wodnoprawnego na odprowadzanie wód opadowych z jezdni i pasa drogowego i oceny wpływu odprowadzania wody z jezdni i pasa drogowego na stosunki wodne panujące na nieruchomości powódki jest skonstruowany wbrew zasadom i już tylko z tej przyczyny nie może być uznany za skuteczny. Niezależnie od tego trzeba wskazać, że Sąd a quo ustosunkował się do tej kwestii, co przyznaje sam skarżący w uzasadnieniu apelacji na stronie 6, wykorzystując opinię instytutu, gdyż są to okoliczności wymagające wiedzy specjalnej. Nie może stanowić to żadnego skutecznego zarzutu wobec działań Sądu. Na tym polega istota przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego w rozumieniu art. 278 k.p.c.

Odnosząc się do kwestii rozmiaru opadów atmosferycznych trzeba powiedzieć, że okoliczność ta nie miała żadnego zasadniczego rozstrzygnięcia dla sprawy i Sąd pierwszej instancji ustalenia oraz rozważania dotyczącego tego zagadnienia potraktował marginalnie. Natomiast w tym zarzucie zawarto także twierdzenie, że powódka złożyła do akt sprawy dokumenty i liczne fotografie wskazujące na zalewanie nieruchomości także po oczyszczeniu zbieracza pod drogą w marcu 2010 r. Ten wątek wymaga dokładnej analizy, która odnosi się również do istoty sporu.

Zgodnie z treścią art. 187 § 1 k.p.c. pozew powinien czynić zadość warunkom pisma procesowego, a nadto zawierać:

1) dokładnie określone żądanie, a w sprawach o prawa majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu, chyba że przedmiotem sprawy jest oznaczona kwota pieniężna;

2) przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie, a w miarę potrzeby uzasadniających również właściwość sądu;

3) informację, czy strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku gdy takich prób nie podjęto, wyjaśnienie przyczyn ich niepodjęcia.

Jak jasno wynika z przytoczonego przepisu, obligatoryjnym elementem pozwu jest przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie pozwu. Okoliczności te stanowią podstawę faktyczną powództwa (*causa petendi*). Sądowi nie wolno rozstrzygnąć czegokolwiek na podstawie innego stanu faktycznego niż ten, który jest podstawą powództwa. Chodzi przy tym o podstawę faktyczną, a nie kwalifikację prawną. Określenie (wskazanie) okoliczności faktycznych, mających stanowić podstawę roszczenia, należy wyłącznie do powoda i ani pozwany, ani sąd nie może tych okoliczności korygować.

Pozwem z dnia 23 czerwca 2010 r. A. P. wniosła o zasądzenie od Powiatu (...) – Starostwa (...) oraz Przedsiębiorstwa (...) sp. z o.o. w C. solidarnie kwoty 130.765 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 maja 2010 roku do dnia zapłaty oraz kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwu wskazano, że A. P. jest właścicielką nieruchomości położonych w P. przy ul. (...). W październiku i listopadzie 2009 roku, na skutek gwałtownych opadów, doszło do zalania działek stanowiących jej nieruchomości, a kolejne zalanie miało miejsce wiosną 2010 roku. Powódka zarzuciła, iż zalanie stanowiło rezultat zmiany stosunków wodnych spowodowanej przebudową ulicy (...) oraz niedrożnością zbieracza pod drogą. Przebudowa drogi miała miejsce w latach 2007-2008. Inwestorem i zarządcą drogi jest Powiat (...), a Przedsiębiorstwo (...) w C. było wykonawcą. A. P. podniosła, iż przyczyną zalania było nieprawidłowe wykonanie odwodnienia drogi, spychanie śniegu z ulicy na jej nieruchomość oraz uszkodzenie w trakcie prac modernizacyjnych urządzeń melioracyjnych (zbieracza drenarskiego pod drogą). W toku postępowania przed Sądem a quo nie doszło do skutecznej zmiany powództwa także w sferze jego podstawy faktycznej.

A zatem Sąd pierwszej instancji był zobligowany przy tak określonej podstawie faktycznej powództwa do rozstrzygnięcia tylko i wyłącznie o tym, czy zalania w październiku i listopadzie 2009 roku oraz wiosną 2010 r. nieruchomości powódki były rezultatem: zmiany stosunków wodnych spowodowanych przebudową ulicy (...), niedrożności zbieracza pod drogą, spychania śniegu z ulicy lub uszkodzeniem w trakcie prac modernizacyjnych urządzeń melioracyjnych. Przy czym obowiązek udowodnienia tych okoliczności faktycznych spoczywał zgodnie z art. 6 k.c. na stronie powodowej. Podkreślenia wymaga, że wskazane podstawy faktyczne są bardzo zróżnicowane, wzajemnie się wykluczające, opisane bez żadnej pewności, a powódka kierując powództwo do sądu powszechnego w zasadzie domniemywała jedynie tych faktów i przerzuciła na postępowanie dowodowe, szczególnie dotyczące wiedzy specjalnej, poszukiwanie bardziej kategorycznych twierdzeń. Ta labilność postawy strony powodowej najlepiej jest widoczna właśnie w kwestii ilości i częstotliwości występowania zalań.

Na rozprawie w dniu 2 marca 2011 r. powódka informacyjnie wyjaśniła, że wystąpiły zalania w październiku i listopadzie 2009 roku oraz wiosną 2010 r. (k. 453 – 457). Jednocześnie powódka podała, że wcześniej było tylko jedno zalanie w 1998 r. Zalania jesienne częściowo ustąpiły po udrożnieniu na zlecenie powódki przez osoby zawodowo świadczące takie usługi, funkcjonowania zbieracza położonego na terenie nieruchomości powódki. Powódka wtedy nie chciała zlecić udrożnienia zbieracza pod drogą uznając, że obowiązek jego czyszczenia spoczywa na Powiecie (...). Po zalaniu w marcu 2010 r. doszło do oczyszczenia tego zbieracza przez i na koszt Powiatu (...) i jak wskazała sama powódka „od tego momentu nie było żadnych problemów” – k. 454 akt. Wszystkie te okoliczności potwierdziły zeznania świadka W. T., dokonującego udrożeń i stały się one podstawą do poczynienia, niekwestionowanych w apelacji, ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego. Zupełnie inną wersję zdarzeń powódka przedstawiła po wydaniu opinii w sprawie, w toku informacyjnego wysłuchania na rozprawie w dniu 9 marca 2016 r. – k. 1337 – 1338 akt. Wskazała wtedy, że jak pada deszcz to woda w domu pojawia się po 1 – 2 dniach i utrzymuje się na nieruchomości. Podobnie ostatecznie w czasie przesłuchania w charakterze strony na rozprawie w dniu 12 września 2016 r. – k. 1467 – 1468 akt, powódka zeznała, że po marcu 2010 r. nieruchomość została kilkakrotnie zalana.

Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia nie odniósł się do tych kwestii, a zatem wymaga to oceny przez Sąd ad quem. Po pierwsze, z przyczyn omówionych wcześniej przedmiotem rozstrzygnięcia w tej sprawie może być tylko podstawa faktyczna powództwa, a ta nie została udowodniona. Po drugie, w materiale dowodowym brak jest dowodów świadczących o tym, aby na nieruchomości były konkretne zalania po 2010 r., a nawet jeżeli one były, to brak jest dowodów, aby były one spowodowane jakimkolwiek zachowaniem strony pozwanej. Po trzecie, zadaniem sądów obu instancji w tej sprawie nie jest rozwiązanie problemu powódki z zalewaniem jej nieruchomości i budynków, a rozstrzygnięcie o odpowiedzialności strony pozwanej za konkretne zachowania i ewentualne szkody w ramach podstawy faktycznej powództwa. Przyczyny zalewania nieruchomości powódki mogą wynikać z posadowienia budynku, braku izolacji pionowej, poziomej, braku opaski itp. I są obojętne dla orzeczenia w tej sprawie.

Na koniec należy odnieść się do podniesionych zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego, tj.: art. 29 ust. 1 i 2 ustawy Prawo wodne przez jego niezastosowanie i art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych przez jego niezastosowanie.

Zgodnie z treścią art. 29 ust. 1 i 2 Prawa wodnego właściciel gruntu, o ile przepisy ustawy nie stanowią inaczej, nie może: 1) zmieniać stanu wody na gruncie, a zwłaszcza kierunku odpływu znajdującej się na jego gruncie wody opadowej, ani kierunku odpływu ze źródeł - ze szkodą dla gruntów sąsiednich;

2) odprowadzać wód oraz ścieków na grunty sąsiednie.

Na właścicielu gruntu ciąży obowiązek usunięcia przeszkód oraz zmian w odpływie wody, powstałych na jego gruncie wskutek przypadku lub działania osób trzecich, ze szkodą dla gruntów sąsiednich.

Sąd Apelacyjny nie znajduje możliwości zastosowanie tego przepisu do stanu faktycznego sprawy, a skarżący nie podał żadnej argumentacji dla sformułowania tego zarzutu.

Natomiast art. 29 ust. 2 ustawy o drogach publicznych stanowi, że w przypadku budowy lub przebudowy drogi budowa lub przebudowa zjazdów dotychczas istniejących należy do zarządcy.

Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego Powiat (...) zastosował się do powołanego przepisu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 98 k.p.c. Pełnomocnik powódki nie wnosił o nieobciążanie powódki kosztami postępowania odwoławczego, a ponadto Sąd drugiej instancji podziela pogląd Sądu Okręgowego, że strona powodowa nie wykazywała żadnych szczególnych okoliczności uniemożliwiających ich poniesienie.